

RODAKÓW

W KRAJU I ZA GRANICĄ

Kiedy, w dniu 15 Lipca 1861 roku, świętej pamięci książę Adam Czartoryski zakończył żywot, Polska już była rzucona, raz więcej, na pole otwartej walki z wrogiem. Nie było czasu myśleć o czci należnej dla prac dokonanych, kiedy kraj, pracy nowej, olbrzymiej i ofiar bez granic zapotrzebował. Nie zaniechało przecież nasze Towarzystwo, zaraz po zgonie swego Prezesa i Założyciela, postanowić że, w pierwszej chwili wytechnienia, wezwie rodaków do złożenia głośnego dowodu czci i wdzięczności dla Męża którego cały wiekowy prawie zawód publiczny był nieprzerwanym pasmem prac, ofiar i zasług dla Ojczyzny.

Urodzony 1770 roku, już 1788 przewodniczył, jako marszałek, na Sejmiku wyborczym do Sejmu konstytucyjnego.

Roku 1792 walczył w szeregach Rzeczypospolitej i był ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*.

Roku 1796 wzięty jako zakładnik do carskiej Stolicy i Dworu, umiał pozyskać u samychże wrogów uznanie dla poważnego smutku i wiernej ku Ojczyźnie miłości.

Roku 1803, od młodego cara zdobywa dla młodzieży zabranego kraju wychowanie publiczne, narodowe. Wnet powstaje odrodzony Uniwersytet Wileński, Lyceum Krzemienieckie i inne zakłady, które w roku 1823 ściągnęły na Księcia pamiętne od wroga oskarżenie że, przez nie, « o lat sto opóźnił Książę wynarodowienie Litwy i Rusi. »

Roku 1815, kiedy Europa, w Wiedniu, o niemal całą się godziła na nowy a ostateczny rozbiór Polski, jego wpływem weszły do europej-



skiego Traktatu postanowienia, które nam w prawdzie nie wróciły niepodległości, ale przynajmniej skłoniły państwa Europy do zastrzeżenia że, na całym obszarze przedrozbiorowej Polski, narodowość nasza, prawa i ustawy odrębne zachowane nam będą.

W latach 1827-1829, tych właśnie praw narodowości polskiej stał się poważnym i szczęśliwym w obronie oskarżonych rzecznikiem na sądzie sejmowym.

W latach 1830-1831, jako Prezes Rządu Narodowego, dzielił wszystkie trudy i ofiary kraju walczącego o niepodległość.

Od tej pory do końca życia, przez lat trzydzieści na wygnaniu, główny nasz między obcymi reprezentant i jakoby patriarcha Narodu, był duszą znowu wszystkich prac naszych, świadczących przed Europą że Polska żyje i nie przestaje zasługiwać się chrześcijaństwu.

Opatrzność dozwoliła mu przed zgonem widzieć jak wiernie młode Polski pokolenie trwa przy wytkniętém narodowi naszemu powołaniu.

Roku 1861 po raz ostatni w gronie naszym, jak zwykle dnia 3 Maja przemawiając, zwrócił mowę, « tam dokąd, przez lat siedmdziesiąt « z górą, zmierzały wszystkie jego uczucia, prace i dążności, » i w następnych odezwał się słowach :

« Nie schodź, narodzie mój, z wysokiej strefy na której cię ludy
« i mocarze muszą szanować. Na niej stale się utrzymując, bezpieczniej-
« szy i pewniejszy jesteś widzieć twoją metę, i do niej dążyć i zbliżać
« się. Wśród krwawych boleści, zdradą i przemocą w rozpacz popy-
« chany, odrzucaj pokusy, odpychaj jęczące drażnienia, nie zstępuj
« do bitew niższego rzędu... ..

« Wiedz, ty poczciwy i zacny polski ludzie, że ów twego ducha
« wyższy nastrój, że ta cnota i dobroć która w tobie jaśnieje, jest nie-
« zwalczoną siłą i Polski na przyszłość nadzieją. »

Nie dożył zacny Książę klęsk nowych a coraz sroższych jakiemi nas Opatrzność doświadcza, a od których przezorność jego ustrzedz nas pragnęła; zaniósł do grobu przekonanie że w końcu, bądź co bądź, na szali sprawiedliwości Bożej i miłosierdzia bez granic, przeważy cnota i wiara nasza.

Wtenczas to, Polska sama, na ziemi własnej, uczci jak należy pamięć zasłużonych mężów. Nam tu, w obcej gościnie, zaledwo dane jest imiona ich przekazać potomności. Zapisujemy je, w tej myśli pobożnie, przy grobach w kościele, w Montmorency, pod Paryżem; a wdzię-

czność i cześć naszą dla Mężów, jak Kniaziewicz, Niemcewicz, Mickiewicz, skromne poświadczają pomniki.

Podobny pomnik tymczasowy w tymże kościele wystawić księciu Adamowi Czartoryskiemu uchwaliło Towarzystwo nasze, i ma sobie za powinność oznajmić wszystkim, tak za granicą jak i w kraju Rodakom, że ktokolwiek z nich chciałby przyczynić się do składki na ten cel, proszony jest niniejszém, aby :

**z kraju po złotym jednym,
za granicą po centymów pięćdziesiąt,**

chciał złożyć lub przesłać na ręce pana Leona Wrześniewskiego, adjunkta Biblioteki Polskiej, quai d'Orléans, Ile Saint-Louis, 6 ; lub do Księgarni pana Karola Krolikowskiego, rue de Seine, 20.

Do takiej tylko wzywamy ofiary w dzisiejszych trudnych i boleśnych czasach. Jój wartość istotną stanowić będzie przystąpienie wszystkich do których niniejsza dojdzie wiadomość.

Pan Klemens Boryczewski, rzeźbiarz, podjął się bezinteresownie postawić na jednym z filarów kościoła Montmorency popiersie bronzowe księcia Adama Czartoryskiego wśród godeł odpowiednich , według podanego przez siebie planu, przez Komissyę Towarzystwa zatwierdzonego.

Po wykonaniu, Komissya, z użycia funduszków, publicznie zda sprawę.

Paryż, dnia 10 Maja 1866 roku.

Członkowie Komissyi :

STANISŁAW BARZYKOWSKI,
FELIX BREAŃSKI,
LUDWIK BYSTRZONOWSKI,
EUSTACHY JANUSZKIEWICZ,
TEODOR MORAWSKI,
KAROL URSYN NIEMCEWICZ,
ANTONI OLESZCZYŃSKI,
WŁADYSŁAW ZAMOYSKI.

